

**ADHORTACJA APOSTOLSKA „EVANGELII GAUDIUM” OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
(wybrane myśli)**

1. **Radość Ewangelii** napędza serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem.
2. W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby **zaprosić ich do nowego etapu ewangelizacji** naznaczonego ową radością i aby ukazać drogi Kościoła w najbliższych latach.

I. Radość, która się odnawia i udziela innym

3. Wielkie ryzyko w dzisiejszym świecie: przygniatająca oferta konsumpcji, smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, powierzchowne przyjemności, izolujące się sumienie.

4. **Zapraszam każdego chrześcijanina, by odnowił dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem** , albo przynajmniej podjął decyzję gotowości spotkania się z Nim, szukania Go nieustannie każdego dnia.
5. Kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa, tego Pan nie zawiedzie, przekona się, że **On już na niego czekał z otwartymi ramionami.**
6. Powtarzam jeszcze raz z naciskiem: **Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie.**
7. Nie uciekajmy przed zmartwychwstaniem Jezusa, nigdy nie uważajmy się za martwych, niezależnie od tego, co się dzieje. Nic nie może być większe od Jego życia, które pozwala nam iść naprzód.
8. Ewangelia, w której jaśnieje chwalebny Krzyż Chrystusa, zaprasza gorąco do radości. Dlaczego i my nie mielibyśmy zanurzyć się w tym strumieniu radości?
9. Społeczeństwo technologiczne zdołało pomnożyć okazje do przyjemności, lecz nie przychodzi mu łatwo doprowadzić do radości. **Mogę powiedzieć, że w swoim życiu widziałem najpiękniejszą i spontaniczną radość u osób bardzo ubogich, które na niewiele mogą liczyć** .
10. Benedykt XVI: „**U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie** ”.
11. **Stajemy się w pełni ludzcy, gdy przekraczamy nasze ludzkie ograniczenia, gdy pozwalamy Bogu poprowadzić się poza nas samych, aby dotrzeć do naszej prawdziwej istoty.** W tym tkwi źródło działalności ewangelizacyjnej.

II. Słodka i pocieszająca radość ewangelizowania

12. **Dobro zmierza zawsze do dzielenia się.** Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. Dlatego jeśli ktoś pragnie żyć z godnością oraz w całej pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra.

13. **Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod.** Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym.

14. Życie wzrasta i staje się dojrzałe w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. Misja, w końcu, jest tym.

15. Odnowione przepowiadanie ofiaruje wierzącym, także oziębłym lub niepraktykującym, nową radość oraz nową ewangelizacyjną żywotność. W rzeczy samej jego centrum i jego istota jest zawsze ta sama: **Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi** . Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości.

16. Jezus Chrystus może zawsze, dzięki swej nowości, odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, a chociaż propozycja chrześcijańska przemierza mroczne epoki i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje. **On może również rozbić uciążliwe schematy, w których zamierzamy Go uwięzić, i zaskakuje nas swą nieustanną boską kreatywnością.**

17. **W każdej formie ewangelizacji prymat należy zawsze do Boga,** który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha.

18. W całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który „pierwszy nas umiłował” (1J 4, 19), i że „tym, który daje wzrost, jest Bóg” (por. 1 Kor 3, 7).

III. Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary

19. Duszpasterstwo zwyczajne, powinno być w większym stopniu ożywiane ogniem Ducha, aby rozpałiło serca wierzących, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty i gromadzą się w dniu Pańskim, by karmić się Słowem Bożym i Chlebem życia wiecznego.

20. **Adresatem nowej ewangelizacji jest środowisko osób ochrzczonych, którzy jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św., nie przynależą całym sercem do Kościoła i nie doświadczają już pocieszenia płynącego z wiary.** Kościół jako matka zawsze uważa stara się, aby przeżyli oni nawrócenie, które przywróciłoby im radość wiary oraz pragnienie zaangażowania się w Ewangelię.

21. Ewangelizacja związana jest istotnie z głoszeniem Ewangelii tym, którzy nie znają Jezusa Chrystusa lub zawsze Go odrzucali.

22. **Nie możemy dłużej pozostawać w spokoju, w biernym oczekiwaniu, w naszych kościołach i że trzeba koniecznie dokonać przejścia «od duszpasterstwa zwykłego zachowywania stanu rzeczy do duszpasterstwa zdecydowanie misyjnego».**

23. Zdecydowałem się na zaproponowanie niektórych wytycznych, które mogą **zachęcić i ukierunkować w całym Kościele nowy ewangelizacyjny etap, pełen zapału i dynamizmu.**

Rozdział I - MISYJNE PRZEOBRAŻENIE KOŚCIÓŁ

24. **Ewangelizacja jest odpowiedzią na misyjne polecenie Jezusa:** «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem» (Mt 28, 19-20).

25. Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: **wyjść z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii.**

26. Ewangelia posiada zawsze dynamikę wyjścia i daru, wyjścia poza siebie, podążania i siania zawsze na nowo, zawsze dalej. Mówi Pan: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem» (Mk 1, 38).

27. Słowo zawiera w sobie potencjał, którego nie możemy przewidzieć. Kościół musi przyjąć tę nieuchwytną wolność Słowa skutecznego na swój sposób, w bardzo różnych formach wykraczających poza nasze przewidywania i łamiących nasze schematy.

28. Jest sprawą żywotną, aby Kościół, przyjmując wiernie wzór Mistrza, **wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw.**

29. Radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie może z udziału w niej wykluczać nikogo.

30. **Odważmy się trochę bardziej przejąć inicjatywę! W wyniku tego Kościół potrafi «włączyć się». Jezus umył nogi swoim uczniom. Pan angażuje się i swoich uczniów, klękając przed innymi, aby ich obmyć.**

31. Wspólnota ewangelizacyjna przez dzieła i gesty wkracza w codzienne życie innych, skraca dystans, uniża się aż do upokorzenia, jeśli to jest konieczne, i przyjmuje ludzkie życie, dotykając cierpiącego ciała Chrystusa w ludzie. W ten sposób ewangelizatorzy mają «zapach owiec», a one słuchają ich głosu.

32. **Wspólnota ewangelizacyjna staje się gotowa, by «towarzyszyć» ludziom.** Towarzyszy ludzkości we wszystkich jej doświadczeniach, także tych dotkliwych, nierzadko długotrwałych.

33. Ewangelizacja wymaga cierpliwości i uwzględniania ograniczeń.

34. Uczeń jest zdolny ofiarować całe życie i ryzykować nim aż po męczeństwo jako świadectwo Jezusa Chrystusa, ale jego marzeniem nie jest przysporzyć sobie nieprzyjaciół, ale raczej to, **aby Słowo było przyjmowane i ukazało swą wyzwalającą i odnawiającą moc.**

35. Kościół ewangelizuje i daje się ewangelizować przez piękno liturgii, która jest także celebrowaniem ewangelizacyjnej działalności oraz źródłem odnowionej gotowości złożenia daru.

I. Duszpasterstwo w nawróceniu

36. Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj dokumenty nie budzą takiego zainteresowania jak w innych czasach i szybko się o nich zapomina. **Niemniej podkreślam, że to, co mam zamiar wyrazić, posiada programowe znaczenie i ważne konsekwencje. Mam nadzieję, że**

wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są.

37. Sobór Watykański II ukazał nawrócenie Kościoła jako otwarcie na stałą reformę samego siebie ze względu na wierność Jezusowi Chrystusowi: «Wszelka odnowa Kościoła w istocie polega na wzrastaniu w wierności jego powołaniu. Chrystus wzywa pielgrzymujący Kościół do nieustannej reformy, której Kościół, rozumiany jako instytucja ludzka i ziemską, wciąż potrzebuje».

38. Bez nowego życia i autentycznego ewangelicznego ducha, bez «wierności Kościoła swojemu powołaniu», każda nowa struktura w krótkim czasie ulega degradacji.

39. Marzę o wyborze misyjnym, zdolnym przemienić wszystko, aby zwyczaje, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednim kanałem bardziej do ewangelizowania dzisiejszego świata niż do zachowania stanu rzeczy.

40. Parafia jest formą obecności Kościoła na terytorium, jest środowiskiem słuchania Słowa, wzrostu życia chrześcijańskiego, dialogu, przepowiadania, ofiarnej miłości, adoracji i celebracji. Dzięki całej swojej działalności parafia zachęca i formuje swoich członków, aby byli ludźmi zaangażowanymi w ewangelizację. **Jest wspólnotą wspólnot, jest sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją, by dalej kroczyć drogą, jest centrum stałego misyjnego posłania.**

41. Zachęcam wszystkie Kościoły partykularne do wejścia w zdecydowany proces rozeznania, oczyszczenia i reformy.

42. Od chwili, gdy zostałem wezwany, by żyć tym, o co proszę innych, muszę również myśleć o nawróceniu papieżstwa. Nadmierna centralizacja zamiast pomagać, komplikuje życie Kościoła oraz jego dynamizm misyjny.

43. Duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium

pasterskiego, że «zawsze się tak robiło». Zachęcam wszystkich, by byli odważni i kreatywni w tym zadaniu przemyślenia celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty.

44. Wzywam wszystkich do zastosowania ofiarnie i hojnie wskazań tego dokumentu, bez zakazów i obaw. Ważne jest, by nie iść samemu, liczyć zawsze na braci, a szczególnie na przewodnictwo biskupów, przy mądrym i realistycznym rozeznaniu duszpasterskim.

II. Z serca Ewangelii

45. Musimy być realistami i nie przyjmować jako pewne, że nasi rozmówcy znają pełne tło tego, co mówimy (orędzie Jezusa Chrystusa), albo że mogą połączyć nasze słowa z istotnym rdzeniem Ewangelii, nadającym im sens, piękno i atrakcyjność.

46. W głoszeniu Ewangelii konieczne jest zachowanie należytej proporcji. Można ją rozpoznać w częstotliwości, z jaką porusza się niektóre tematy, oraz w akcentach, jakie się kładzie w przepowiadaniu. Lepiej się rozumie każdą prawdę, jeśli widzimy ją w relacji z harmonijną całością chrześcijańskiego orędzia, i w tym kontekście wszystkie prawdy mają swoje znaczenie i nawzajem się oświełają.

III. Misja wpisująca się w ludzkie ograniczenia

47. Ze świętym zamiarem przekazania ludziom prawdy o Bogu i człowieku, niekiedy przekazujemy im fałszywego boga lub ideał ludzki naprawdę nie będący chrześcijańskim. To jest najpoważniejsze ryzyko.

48. W głoszeniu Ewangelii wielkie znaczenie ma to, aby nam naprawdę zależało, by jej piękno zostało lepiej dostrzeżone i odebrane przez wszystkich. W każdym razie nigdy nie uczynimy nauczania Kościoła czymś łatwo zrozumiałym i szczęśliwie cenionym przez wszystkich.

49. W swoim nieustannym rozeznawaniu Kościół może także dojść do uznania swoich zwyczajów niezwiązanych bezpośrednio z rdzeniem Ewangelii – niektóre z nich są bardzo zakorzenione na przestrzeni historii – które dzisiaj nie są już interpretowane w taki sam sposób i których przesłanie zwykle nie jest właściwie odbierane.

50. Nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłosierdziem i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom wzrastania osób formujących się dzień po dniu.

51. Kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana, zachęcającego nas do czynienia możliwego dobra. Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom.

52. Misyjne serce jest świadome tych ograniczeń i staje się «słabe dla słabych, [...] wszystkim dla wszystkich» (por. 1 Kor 9, 22). **Nigdy się nie zamyka, nigdy nie szuka poczucia własnego bezpieczeństwa, nigdy nie wybiera sztywnej samoobrony.**

IV. Matka o otwartym sercu

53. Kościół jest powołany, by był zawsze otwartym domem Ojca. Jednym z konkretnych znaków tego otwarcia jest to, aby wszędzie były kościoły z otwartymi drzwiami .

Chodzi o to, że jeśli ktoś pragnie iść za natchnieniem Ducha i zbliżyć się, szukając Boga, nie spotkał się z chłodem zamkniętych drzwi.

54. Wyjdźmy, wyjdźmy, by ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa. Powtarzam tu całemu Kościołowi to, co wielokrotnie powiedziałem kapłanom i świeckim w Buenos Aires: **wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa**

. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia

. **Mam nadzieję, że zamiast lęku przed pomyleniem się, będziemy się kierować lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami czyniącymi nas nieubłaganymi sędziami, lękiem przed przyzwyczajeniami, w których czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37).**

Rozdział II - W KRYZYSIE ZAANGAŻOWANIA WSPÓLNOTOWEGO

I. Niektóre wyzwania współczesnego świata

55. Dzisiaj musimy powiedzieć „nie” dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija. Dzisiaj wszystko opiera się na grze i rywalizacji, a prawo sprzyja silniejszym, więc możny pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia. Samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, którego można użyć, a potem je wyrzucić. **Daliśmy początek kulturze «odrzućcia», którą wprost się promuje.**

Wykluczeni nie są «wyzyskiwani», ale są odrzućci, są «niepotrzebnymi resztkami».

56. W celu utrzymania stylu życia wykluczającego innych, albo żeby móc entuzjasmować się tym egoistycznym ideałem, **rozwinęła się globalizacja obojęćności.**

57. **Kryzys finansowy, jaki przeżywamy, prowadzi nas do zapomnienia, że u jego począćków tkwi gęęboki kryzys antropologiczny: negacja prymatu istoty ludzkiej!**

Stworzyliśmy nowych bożków. Kult starożyćnego złotego cielca (por. Wj 32, 1-35) znalazł nową i okrutną wersję w bałwochwalstwie pieniądza i w dyktaturze ekonomii bez twarzy i bez

naprawdę ludzkiego celu.

58. Za tymi postawami kryje się odrzucenie etyki oraz odrzucenie Boga. Zwykle na etykę spogląda się z pewną kpiarską pogardą.

«Nie dzielić się własnymi dobrami z ubogimi znaczy okradać ich i pozbawiać życia. Posiadane przez nas dobra nie są naszymi, ale ich dobrami».

59. Pieniądz powinien służyć, a nie rządzić! W imię Chrystusa mam obowiązek przypominać, że bogaci powinni pomagać ubogim, szanować ich i promować. Wzywam was do bezinteresownej solidarności oraz do powrotu ekonomii i finansów do etyki sprzyjającej człowiekowi.

60. Jeśli każde działanie ma swoje konsekwencje, zło zagnieżdżone w strukturach jakiegoś społeczeństwa zawiera zawsze potencjał rozkładu i śmierci.

61. Kultura, w której każdy chce posiadać własną prawdę subiektywną, utrudnia obywatelom pragnienie uczestnictwa we wspólnym projekcie , wykraczającym poza osobiste interesy i pragnienia.

62. W dominującej kulturze pierwsze miejsce zajmuje to, co zewnętrzne, bezpośrednie, widoczne, szybkie, powierzchowne i prowizoryczne . W rezultacie negatywne aspekty mediów i przemysłu rozrywkowego zagrażają tradycyjnym wartościom.

63. Jeśli część naszych ochrzczonych ludzi nie doświadcza swojej przynależności do Kościoła, spowodowane jest to także przez pewne mało gościnne struktury i klimat w niektórych naszych parafiach i wspólnotach, albo przez biurokratyczną postawę, aby odpowiedzieć na zwykłe lub złożone problemy życia naszych ludów. **W wielu miejscach aspekt administracyjny bierze górę nad duszpasterskim, jak również sakramentalizacja bez innych form ewangelizacji** .

64. Proces sekularyzacji zmierza do sprowadzania wiary do prywatnego i wewnętrznego kręgu. Ponadto, negując wszelką transcendencję, spowodował on wzrastającą deformację etyczną,

osłabienie poczucia grzechu osobistego i społecznego oraz stopniowy wzrost relatywizmu, co powoduje ogólną dezorientację, zwłaszcza w okresie dojrzewania i młodości, tak bardzo narażonym na zranienie przez zmiany.

65. Żyjemy w społeczeństwie informatycznym, dostarczającym nam chaotycznie danych, wszystkich na tym samym poziomie, i w końcu prowadzi to nas do straszliwej powierzchowności w chwili postawienia kwestii moralnych. W rezultacie potrzebna jest edukacja ucząca krytycznego myślenia i ofiarująca drogę dojrzewania w wartościach.

66. Rodzina przechodzi głęboki kryzys kulturowy, podobnie jak wszystkie wspólnoty oraz więzi społeczne . W przypadku rodziny kruchość więzi staje się szczególnie poważna, ponieważ chodzi o podstawową komórkę społeczeństwa, o miejsce, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych i gdzie rodzice przekazują dzieciom wiarę.

67. Istnieje skłonność, by widzieć małżeństwo jako czystą formę uczuciowej gratyfikacji, którą można ustanowić w jakikolwiek sposób oraz zmienić zależnie od wrażliwości każdego.

68. Postmodernistyczny i zglobalizowany indywidualizm sprzyja stylowi życia osłabiającego wzrost i stabilność więzi między osobami i deformującego więzi rodzinne. My chrześcijanie podkreślamy potrzebę uznania drugiego człowieka, leczenia ran, budowania mostów, zacieśniania relacji i pomagania, by «jeden drugiego nosił brzemiona» (por. Ga 6, 2).

69. Istnieje nagląca potrzeba ewangelizowania kultur, by inkulturować Ewangelię.

70. Nie możemy ignorować faktu, że w ostatnich dziesięcioleciach nastąpiło załamanie w pokoleniowym przekazie wiary chrześcijańskiej wśród ludu katolickiego. Nie można zaprzeczyć, że wielu czuje się rozczarowanych i przestaje utożsamiać się z tradycją katolicką, że wzrasta liczba rodziców, którzy nie chrzczą dzieci i nie uczą ich modlitwy, a także istnieje pewne odejście do innych wspólnot wiary.

71. Oto niektóre przyczyny tego załamania: brak przestrzeni dialogu w rodzinie: wpływ

środków przekazu, relatywistyczny subiektywizm, niepoohamowany konsumizm nakręcający rynek, brak towarzyszenia duszpasterskiego najbardziej ubogim, brak serdecznego przyjęcia w naszych instytucjach oraz nasza trudność w przywróceniu mistycznego przyjęcia wiary w różnorodnej scenerii religijnej.

II. Pokusy zaangażowanych w duszpasterstwo

72. Muszę powiedzieć gwoli sprawiedliwości, że **wkład Kościoła do współczesnego świata jest olbrzymi**. **Nasz ból i nasz wstyd za grzechy niektórych członków Kościoła, i za nasze własne, nie powinny prowadzić do zapomnienia, jak wielu chrześcijan daje życie z miłości**

. Pomagają ludziom w leczeniu lub umieraniu w pokoju w pozbawionych środków szpitalach albo towarzyszą osobom zniewolonym przez różne uzależnienia w najbardziej ubogich miejscach ziemi, troszczą się o edukację dzieci i młodzieży albo o starsze osoby opuszczone przez wszystkich, lub starają się przekazywać wartości w nieprzyjaznych środowiskach, albo poświęcają się na wiele innych sposobów ukazujących niezmierną miłość do ludzkości, jaką natchnął nas Bóg, który stał się człowiekiem.

73. **U wielu zaangażowanych w ewangelizację, chociażby się modlili, można spotkać nadmierny indywidualizm, pewien kryzys tożsamości oraz spadek gorliwości.** To trzy defekty, które się nawzajem wspierają.

74. Kultura medialna i niektóre środowiska intelektualne przekazują niekiedy wyraźną nieufność wobec przesłania Kościoła oraz pewne rozczarowanie.

75. Dziś stało się rzeczą bardzo trudną znalezienie przygotowanych katechistów dla parafii, gotowych spełniać to zadanie przez lata. **Ale to samo dzieje się z kapłanami, którzy obsesyjnie są zatroskani o swój wolny czas.**

76. **Największe zagrożenie to szary pragmatyzm codziennego życia Kościoła, w którym pozornie wszystko postępuje normalnie, podczas gdy w rzeczywistości wiara się wyczerpuje i stacza w miernotę. Rozwija się psychologia grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie.** Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem i samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku, bez nadziei, który opanowuje serce jako «najtęższy z eliksirów złego ducha». Powołani do oświecania i komunikowania życia, w końcu ulegają fascynacji rzeczami rodzącymi jedynie ciemność i znużenie oraz osłabiającymi dynamizm apostołski. Ze względu na to wszystko pozwalam sobie podkreślić z naciskiem: **nie pozwólmy się okradać z radości ewangelizacji!**

77. Jedną z najpoważniejszych pokus tłumiących zapał i odwagę jest poczucie przegranej, przemieniające nas w niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów o posępnej twarzy. **Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo. Kto zaczyna bez ufności, stracił wcześniej połowę bitwy i zakopuje własne talenty.**

78. Ideał chrześcijański będzie zachęcał zawsze do przewyciężenia podejrzania, stałej nieufności, obawy przed inwazją ze strony innych, postaw obronnych, jakie narzuca nam dzisiejszy świat.

79. **Ewangelia zachęca nas zawsze, by podejmować ryzyko spotkania z twarzą drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego bólem i jego prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię.** Prawdziwa wiara w Syna Bożego, który przyjął ciało, jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby, od pojednania z ciałem innych. Syn Boży przez swoje wcielenie zachęcił nas do rewolucji czułości.

80. Duchowa światowość, kryjąca się za pozorami religijności, a nawet miłości Kościoła, polega na szukaniu chwały ludzkiej i osobistych korzyści zamiast chwały Pańskiej.

81. Umacnia się próżna chwała tych, którzy zadowolają się posiadaniem jakiejś władzy i **wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału. Zabawiamy się chępliwie, rozmawiając o tym, «co się powinno robić» – grzech «powinno się robić» – jako mistrzowie duchowi i eksperci duszpasterstwa, którzy dają instrukcje, pozostając na zewnątrz. Pobudzamy naszą wyobraźnię bez granic i tracimy kontakt z trudną rzeczywistością naszego wiernego ludu.**

82. Świat rozdarty jest przez wojny i przemoc, lub zraniony rozpowszechnionym indywidualizmem dzielącym ludzi i stawiającym jednych przeciw drugim w celu osiągnięcia własnego dobrobytu. Oby wszyscy mogli podziwiać, jak troszczycie się jedni o drugich, jak nawzajem dodajecie sobie odwagi i jak sobie towarzyszycie: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13, 35). O to właśnie prosił Jezus Ojca w gorącej modlitwie: «aby wszyscy stanowili jedno [...] w Nas [...], by świat uwierzył» (J 17, 21). **Uwaga na pokusę zazdrości! Jesteśmy w tej samej łodzi i zmierzamy do tego samego portu! Prośmy o łaskę radowania się z owoców innych, należących do wszystkich.**

83. **Modlitwa za osobę, która nas irytuje, jest pięknym krokiem ku miłości i jest aktem ewangelizacji.** Zróbmy to dzisiaj! Nie pozwólmy się okraść z ideału miłości braterskiej!

84. Formacja świeckich oraz ewangelizacja kategorii zawodowych i intelektualnych stanowią ważne wyzwanie duszpasterskie.

85. Duszpasterstwo młodzieżowe, tak jak byliśmy przyzwyczajeni je prowadzić, ucierpiało w zderzeniu ze zmianami społecznymi. W zwyczajnych strukturach młodzi często nie znajdują odpowiedzi na swoje niepokoje, potrzeby, potrzeby i zranienia. Nas, dorosłych, kosztuje słuchanie ich z cierpliwością, zrozumienie ich niepokoju i ich żądań, mówienie językiem, który oni rozumieją. Z tego samego powodu propozycje wychowawcze nie przynoszą oczekiwanego owocu.

86. **Jakie to piękne, że młodzi są «pielgrzymami wiary», szczęśliwi, że mogą nieść Jezusa na każdej ulicy, na każdym placu, w każdym zakątku ziemi!**

87. Tam, gdzie jest życie, gorliwość, pragnienie niesienia innym Chrystusa, tam rodzą się

prawdziwe powołania. Nawet w parafiach, gdzie kapłani nie są zbyt zaangażowani i radośni, **braterskie i gorliwe życie wspólnoty budzi pragnienie całkowitego poświęcenia się Bogu oraz ewangelizacji, zwłaszcza jeśli taka żywa wspólnota modli się nieustannie o powołania i ma odwagę proponowania młodym ludziom drogi specjalnej konsekracji.**

Rozdział III - GŁOSZENIE EWANGELII

88. Nie może być autentycznej ewangelizacji bez wyraźnego głoszenia, że Jezus jest Panem» oraz bez «prymatu głoszenia Jezusa Chrystusa w każdej działalności ewangelizacyjnej» .

I. Cały Lud Boży głosi Ewangelię

89. Zasada prymatu łaski powinna być latarnią oświecającą nieustannie nasze refleksje o ewangelizacji.

90. Pojęcie kultury jest cennym narzędziem do zrozumienia różnych form życia chrześcijańskiego, występujących w Ludzie Bożym. Chodzi o styl życia określonej społeczności, o szczególny sposób relacji, jakie jego członkowie utrzymują ze sobą, z innymi stworzeniami oraz z Bogiem .

91. W każdym ochrzczoneym, od pierwszego do ostatniego, działa uświęcająca moc Ducha, skłaniająca do ewangelizowania.

92. Na mocy otrzymanego Chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem misjonarzem (por. Mt 28, 19).

93. Nowa ewangelizacja powinna zakładać nowy protagonizm każdego z ochrzczonego. To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić, nie może oczekiwać, aby udzielono mu wiele lekcji lub długich instrukcji.

94. Oczywiście, że wszyscy jesteśmy wezwani, by wzrastać jako ewangelizatorzy. Jednocześnie starajmy się o lepszą formację, o pogłębienie naszej miłości i jaśniejsze świadectwo Ewangelii.

95. W pobożności ludowej, ponieważ jest ona owocem kultury głęboko przemienionej przez Ewangelię, zawarta jest czynnie ewangelizująca siła, której nie możemy nie doceniać: byłoby to niedocenianiem dzieła Ducha Świętego.

96. Istnieje forma przepowiadania dotycząca nas wszystkich jako codzienne zadanie. Chodzi o niesienie Ewangelii osobom, z którymi każdy ma do czynienia, zarówno najbliższym, jak i nieznanym.

97. Jeśli wydaje się to roztropne i jeśli sprzyjają temu warunki, jest rzeczą dobrą, by to spotkanie braterskie i misyjne zakończyć krótką modlitwą, nawiązującą do trosk, jakie osoba wyraziła. W ten sposób poczuje wyraźniej, że została wysłuchana i zrozumiana, że jej sytuacja została złożona w ręce Boga i przyzna, że Słowo Boże przemawia rzeczywiście do jej egzystencji.

98. Duch Święty ubogaca Kościół, który ewangelizuje również przez różne charyzmaty. Są one darem dla odnawiania i budowania Kościoła.

99. **Szkoły katolickie, które starają się zawsze połączyć zadanie wychowawcze z wyraźnym głoszeniem Ewangelii, stanowią bardzo ważny wkład w ewangelizację kultury**, również w tych krajach i miastach, gdzie niesprzyjająca sytuacja skłania nas do uciekania się do kreatywności, by znaleźć odpowiednie metody.

II. Homilia

100. **Homilia może być rzeczywiście intensywnym i szczęśliwym doświadczeniem Ducha,**

pokrzepiającym spotkaniem ze Słowem, stałym źródłem odnowy i wzrastania.

101. Homilia jest podjęciem już podjętego dialogu Pana ze swoim ludem. Głoszący słowo powinien rozpoznać serce swojej wspólnoty, by szukać, gdzie jest żywe i żarliwe pragnienie Boga, a także gdzie ten dialog, pełen miłości, został przytłumiony lub nie mógł okazać się owocnym.

102. Homilia powinna być krótka i powinna unikać sprawiania wrażenia, że jest jakąś konferencją lub lekcją. Kaznodzieja może być zdolny do utrzymania żywego zainteresowania ludzi przez godzinę, ale wtedy jego słowo staje się ważniejsze od celebracji wiary. **Wymaga to, aby słowo kaznodziei nie zajmowało nadmiernego czasu, aby Pan bardziej błyszczał niż szafarz**

103. Kaznodzieja ma piękną i trudną misję zjednoczenia kochających się serc: serca Pana i serc Jego ludu. Dialog między Bogiem i Jego ludem jeszcze bardziej umacnia przymierze między nimi oraz pogłębia więź miłości.

III. Przygotowanie przepowiadania słowa

104. Przygotowanie przepowiadania słowa jest zadaniem tak ważnym, że należy poświęcić dłuższy czas na studium, modlitwę, refleksję i duszpasterską kreatywność. **Kaznodzieja, który się nie przygotowuje, nie jest «duchowy», jest nieuczciwy i nieodpowiedzialny**

wobec
anych
darów.

otrzym

105. Aby móc interpretować tekst biblijny, potrzeba cierpliwości, uwolnienia się od wszelkiego niepokoju i poświęcenia czasu, zainteresowania i bezinteresownego oddania.

106. **Przygotowanie kazania wymaga miłości.** Bezinteresownie i bez pośpiechu poświęcamy czas tylko na rzeczy lub osobom, które kochamy. A tutaj chodzi o ukochanie Boga, który chciał przemówić. Poczynając od tej miłości, można się zatrzymać z postawą ucznia: «Mów, Panie, bo sługa Twój słucha» (1 Sm 3, 9).

107. **Rzeczą najważniejszą jest odkryć, jakie jest główne przesłanie, co tworzy strukturę i jedność tekstu.** Jeśli kaznodzieja nie zdobywa się na ten wysiłek, możliwe jest, że również jego przepowiadanie nie będzie miało jedności i porządku.

108. Centralnym przesłaniem jest to, co autor na pierwszym miejscu chciał przekazać, co oznacza nie tylko poznanie idei, ale także efektu, jaki autor chciał wywołać.

109. Z pewnością, aby zrozumieć poprawnie sens centralnego przesłania jakiegoś tekstu, trzeba porównać go z nauczaniem całej Biblii, przekazanym przez Kościół.

110. **Kaznodzieja «przede wszystkim sam [...] powinien pogłębiać wielką osobistą zażyłość ze Słowem Bożym.** Czytania niedzielne zabrzmiały w całym swoim blasku w sercu ludu, jeśli najpierw zabrzmiały tak w sercu pasterza.

111. **Nieodzowne jest, aby kaznodzieja miał pewność, że Bóg go kocha, że Jezus Chrystus go zbawił, że do Jego miłości należy zawsze ostatnie słowo** . Wobec takiego piękna, wielokrotnie będzie czuł, że jego życie nie przynosi mu w pełni chwały i będzie pragnął szczerze, by lepiej odpowiedzieć na tak wielką miłość.

112. W obecności Bożej, podczas spokojnego czytania tekstu, dobrze jest zapytać, na przykład: «Panie, co mnie mówi ten tekst? Co chcesz zmienić w moim życiu przez to przesłanie? Co mnie denerwuje w tym tekście? Dlaczego mnie to nie interesuje?», albo «Co mi się podoba, co mnie inspiruje w tym Słowie? Co mnie pociąga? Dlaczego mnie pociąga?» Gdy człowiek stara się słuchać Pana, normalną rzeczą jest mieć pokusy. Jedną z nich jest po prostu czuć się niewygodnie lub czuć się przygnębnym i zamykać się. Inną bardzo powszechną pokusą jest zacząć myśleć o tym, co tekst mówi innym, by uniknąć zastosowania go do własnego życia.

113. Kaznodzieja powinien także słuchać ludu, aby odkryć to, co wierni potrzebują usłyszeć. Kaznodzieja jest człowiekiem kontemplującym Słowo, a także kontemplującym lud.

114. To, co się chce odkryć, jest «tym, co Pan pragnie powiedzieć w określonych okolicznościach». Tak więc przygotowanie kazania przemienia się w ćwiczenie ewangelicznego rozeznania, w którym człowiek – w świetle Ducha – stara się rozpoznać «Boże wezwanie, rozbrzmiewające w określonej sytuacji historycznej. Również w niej i przez nią Bóg wzywa wierzących».

115. W tym poszukiwaniu możliwe jest nawiązanie do powtarzającego się ludzkiego doświadczenia, jak radość z ponownego spotkania, rozczarowanie, lęk przed samotnością, współczucie wobec cierpienia drugiego człowieka, poczucie niepewności przed przyszłością, niepokój o bliską osobę itp. Ale trzeba pogłębić wrażliwość, żeby rozpoznać, co to rzeczywiście ma wspólnego z ich życiem. Przypominamy, że **nie trzeba nigdy odpowiadać na pytania, których nikt sobie nie stawia; podobnie nie jest rzeczą stosowną przedstawiać kronikę aktualności, by wzbudzić zainteresowanie: od tego są już programy telewizyjne.**

116. Jednym z koniecznych wysiłków jest nauczyć się posługiwania obrazami w przepowiadaniu, czyli przemawiać obrazami . Trafny obraz może doprowadzić do zasmakowania w przesłaniu, które zamierzamy przekazać, budzi pragnienie i motywuje wolę w kierunku Ewangelii. **Dobra homilia, jak powiadał mi stary mistrz, powinna zawierać «jedną myśl, jedno uczucie i jeden obraz».**

117. Wierni «wiele oczekują od przepowiadania i korzystają, byle było proste, przejrzyste, bezpośrednie, przystosowane». **Prostota wiąże się z językiem, jakim się posługujemy.** Powinien to być język zrozumiały dla adresatów, żeby nie stwarzać ryzyka mówienia w próżni.

118. Język może być bardzo prosty, ale kazanie może być niejasne. Może być niezrozumiałe ze względu na brak porządku, na brak logiki, albo ponieważ jednocześnie zajmuje się różnymi tematami. Dlatego następnym koniecznym zadaniem jest doprowadzić do tego, aby kazanie miało jedność tematyczną, jasny porządek i powiązanie między zdaniami, aby osoby mogły łatwo śledzić kaznodzieję i pojąć logikę tego, co mówi.

119. Inną cechą charakterystyczną jest **pozytywny język**. **Pozytywne kazanie daje zawsze nadzieję, kieruje ku przyszłości, nie czyni nas więźniami rzeczy negatywnych.**

IV. Ewangelizacja dla pogłębienia kerygmy

120. **Każdy człowiek potrzebuje coraz bardziej Chrystusa i ewangelizacja nie powinna dopuścić do tego, aby ktoś się zadowolił czymś małym, ale żeby mógł powiedzieć w pełni: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20).**

121. Odkryliśmy, że w katechezie fundamentalną rolę odgrywa pierwsze przepowiadanie lub «**kerygma**», która powinna zajmować **centralne miejsce w działalności ewangelizacyjnej i w każdej próbie odnowy kościelnej**

122. Kerygma jest trynitarna. Jest ogniem Ducha udzielającego się pod postacią języków i

budzi w nas wiarę w Jezusa Chrystusa, który przez swą śmierć i zmartwychwstanie objawia nam i komunikuje nieskończone miłosierdzie Ojca.

123. Na usta katechisty powraca zawsze i rozbrzmiewa pierwsze orędzie: «Jezus Chrystus cię kocha, dał swoje życie, aby cię zbawić, a teraz jest żywy u twego boku codziennie, aby cię oświecić, umocnić i wyzwolić».

124. Także «**kapłan – tak jak Kościół – powinien pogłębiać świadomość, że sam musi być nieustannie ewangelizowany**».

125. Cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem kerygmy.

126. Trzeba mieć odwagę do znajdowania nowych znaków, nowych symboli, nowych sposobów przekazywania Słowa, nowych form piękna pojawiających się w różnych kręgach kulturowych, łącznie z niekonwencjonalnymi formami piękna, które mogą być mało znaczące dla ewangelizatorów, ale stały się szczególnie atrakcyjne dla innych.

127. Kościół potrzebuje bliskiego spojrzenia, by kontemplować, wzruszyć się i zatrzymać wobec drugiego człowieka, ilekroć jest to konieczne. W tym świecie wyświęceni szafarze oraz inni pracownicy duszpasterstwa mogą uczynić obecnym zapach bliskiej obecności Jezusa i Jego osobiste spojrzenie.

128. Kościół będzie musiał wprowadzić swoich członków – kapłanów, zakonników i świeckich – do tej «sztuki towarzyszenia», aby wszyscy nauczyli się zawsze zdejmować sandały wobec świętej ziemi drugiego (por. Wj 3, 5). **Musimy nadać naszej drodze zdrowy rytm bliskości ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczucia, ale który jednocześnie leczy, wyzwala i zachęca do dojrzewania w życiu chrześcijańskim.**

129. Niektórzy uważają się za wolnych, gdy chodzą z dala od Pana, nie zdając sobie sprawy, że istotnie pozostają sierotami, bez ratunku, bez domu, do którego można zawsze wrócić. Przestają być pielgrzymami i zamieniają się w piechurów krążących zawsze wokół siebie, nie dochodząc do jakiegoś miejsca.

130. **Pierwszą sprawą w komunikacji z drugim człowiekiem jest zdolność serca, która umożliwia bliskość, bez której nie istnieje prawdziwe spotkanie duchowe.** Słuchanie pomaga nam dostrzec gest oraz stosowne słowo, które podważy naszą spokojną pozycję obserwatorów.

131. **Pismo Święte jest źródłem ewangelizacji. Dlatego trzeba stale formować się do słuchania Słowa. Kościół nie ewangelizuje, jeśli nie pozwala się ewangelizować.** Jest rzeczą nieodzowną, aby Słowo Boże «stawało się coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej».

132. Przewyciężyliśmy już dawne przeciwstawienie Słowa i Sakramentu. Proklamowane, żywe i skuteczne Słowo przygotowuje przyjęcie Sakramentu i w Sakramencie Słowo to osiąga swą maksymalną skuteczność.

133. **Studium Pisma Świętego powinno być dostępne dla wszystkich wierzących. Ewangelizacja wymaga zażyłości ze Słowem Bożym** , a to oznacza, żeby diecezje, parafie i wszystkie wspólnoty katolickie proponowały poważne i wytrwałe studiowanie Biblii, jak również promowały jej modlitewne czytanie osobiste i wspólnotowe.

Rozdział IV - SPOŁECZNY WYMIAR EWANGELIZACJI

134. Ewangelizować to czynić obecnym Królestwo Boże w świecie.

135. **Przyjęcie pierwszego orędzia, zapraszającego do tego, byśmy pozwolili się kochać Bogu i kochali Go miłością, którą On nam komunikuje, wywołuje w życiu osoby i jej działaniach pierwszą i podstawową reakcję: pragnąć, szukać i mieć na sercu dobro innych** .

I. Włączenie społeczne ubogich

136. Z naszej wiary w Chrystusa, który stał się ubogim, będąc zawsze blisko ubogich i wykluczonych, wypływa troska o integralny rozwój najbardziej opuszczonych w społeczeństwie. **Jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć.**

137. Solidarność jest spontaniczną reakcją człowieka uznającego społeczną funkcję własności i powszechne przeznaczenie dóbr jako rzeczywiście poprzedzających własność prywatną.

138. **Imperatyw słuchania krzyku ubogich staje się w nas rzeczywistością, gdy wzruszamy się do głębi wobec cierpienia drugiego człowieka.**

139. **W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich**, On sam bowiem «stał się ubogim» (2 Kor 8, 9). Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi.

140. Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną. Opcja ta – nauczał Benedykt XVI – «zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić». **Dlatego pragnę Kościoła uboższego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć.**

141. **Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się ewangelizować przez ubogich.** Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła.
Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich.

142. Ubogi, gdy jest kochany, uważany jest za coś cennego, a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiegokolwiek ideologii, od jakiegokolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych.

143. Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by «w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się „jak u siebie w domu”. Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym?». **Bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich «głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu».**

144. Godność każdej osoby ludzkiej oraz dobro wspólne to kwestie, które powinny nadawać kształt całej polityce ekonomicznej.

145. Proszę Boga, by rosła liczba polityków zdolnych do podjęcia autentycznego dialogu ukierunkowanego na skuteczne uzdrowienie głębokich korzeni, a nie zewnętrznych przejawów

chorób naszego świata! Polityka, tak oczerniana, jest bardzo wzniosłym powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego. **Proszę Pana, by obdarzył nas politykami, którym rzeczywiście leży na sercu dobro społeczeństwa, ludu, życie ubogich!**

146. Jezus, w najwyższym stopniu ewangelizator i uosobienie Ewangelii, utożsamia się zwłaszcza z najmniejszymi (por. Mt 25, 40). Przypomina nam to, że my wszyscy chrześcijanie jesteśmy powołani do troski o najbardziej kruchych mieszkańców ziemi.

147. Jest rzeczą nieodzowną, by być blisko nowych form ubóstwa i kruchości, w których jesteśmy wezwani do rozpoznania cierpiącego Chrystusa, chociaż to na pozór nie przynosi nam żadnych namacalnych i natychmiastowych korzyści: bezdomni, narkomani, uchodźcy, ludy tubylcze, coraz bardziej samotne i opuszczone osoby w podeszłym wieku itd.

148. Obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka. Zakłada ona przekonanie, że **każda ludzka istota jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiegokolwiek sytuacji i w każdej fazie swego rozwoju**. Jest celem samym w sobie, i nigdy nie jest środkiem do rozwiązania innych trudności.

II. Dobro wspólne i pokój społeczny

149. **Pokój wypracowuje się wytrwale, dzień po dniu, zachowując ustanowiony przez Boga porządek,** który domaga się doskonalszej sprawiedliwości między ludźmi».

150. Jeśli pokój nie rodzi się jako owoc integralnego rozwoju wszystkich ludzi, nie będzie miał przyszłości i będzie zawsze zarzewiem nowych konfliktów i różnych form przemocy.

III. Dialog społeczny jako wkład na rzecz pokoju

151. **Ewangelizacja zakłada drogę dialogu.**

152. Wiara nie obawia się rozumu, ponieważ «światło wiary, jak i światło rozumu pochodzą od Boga» i nie mogą sobie nawzajem zaprzeczać. Ewangelizacja jest uważna na postęp naukowy, by oświecić go światłem wiary i prawa

153. Jeśli się skoncentrujemy w dialogu ekumenicznym na łączących nas przekonaniach i będziemy pamiętać o zasadzie hierarchii prawd, możemy zmierzać szybko w kierunku wspólnych form głoszenia przesłania, służby i świadectwa. Nie możemy pozostawać obojętni wobec olbrzymiej rzeszy, która nie przyjęła orędzia Jezusa Chrystusa.

154. **W dialogu ekumenicznym nie chodzi tylko o otrzymanie informacji o drugich, by ich lepiej poznać, ale o zebranie tego, co Duch w nich zasiał jako dar również dla nas.** Podając tylko jeden przykład, w dialogu z braćmi prawosławnymi my, katolicy, mamy możliwość nauczenia się czegoś więcej o znaczeniu kolegiałości biskupów oraz o ich doświadczeniu synodalności. Poprzez wymianę darów Duch może nas coraz bardziej prowadzić do prawdy i

dobra.

Rozdział V - EWANGELIZATORZY Z DUCHEM

155. Ci, którzy głoszą Ewangelię, powinni bez lęków otworzyć się na działanie Ducha Świętego. W dniu Pięćdziesiątnicy Duch sprawił, że Apostołowie wyszli ze swych ograniczeń i zostali przemienieni w głosicieli wielkich dzieł Bożych, których każdy zaczyna rozumieć w swoim własnym języku. **Ponadto Duch Święty obdarza siłą do głoszenia nowości Ewangelii śmiało, na głos, w każdym czasie i miejscu, także pod prąd**

156. Jezus pragnie ewangelizatorów głoszących Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale przede wszystkim życiem przemienionym obecnością Bożą.

157. Jak bardzo chciałbym znaleźć odpowiednie słowa, aby zachęcić do ewangelizacji bardziej gorliwej, radosnej, ofiarnej, śmiałej, zawsze pełnej miłości i zdolnej do zarażenia innych! Z drugiej strony wiem, że żadna motywacja nie będzie wystarczająca, jeśli w sercach nie żarzy się ogień Ducha. Tak więc ostatecznie ewangelizacja z duchem jest ewangelizacją z Duchem Świętym, ponieważ to On jest duszą ewangelizującego Kościoła.

158. Przed zaproponowaniem niektórych motywacji i duchowych sugestii wzywam ponownie Ducha Świętego. **Proszę Go, by przyszedł odnowić, wstrząsnąć, dodać zapału Kościołowi do odważnego wyjścia poza siebie, by ewangelizować narody**

I. Motywacje do odnowionego zapału misyjnego

159. **Ewangelizatorzy z Duchem to ewangelizatorzy, którzy się modlą i pracują.**

160. Kościół ma ogromną potrzebę oddychania płucami modlitwy i cieszyć się bardzo, że we wszystkich instytucjach kościelnych mnożą się **grupy modlitwy, wstawiennictwa, modlitewnego czytania Słowa, nieustającej adoracji Eucharystii.**

161. **Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać** . Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali?

162. Najlepszą motywacją, by zdecydować się głosić Ewangelię, jest jej kontemplowanie z miłością, zatrzymanie się na jej kartach i czytanie jej z sercem. Jeśli przybliżamy ją w ten sposób, zadziwia nas jej piękno, ponownie nas fascynuje. Dlatego tak ważny jest powrót do

ducha kontemplatywnego, pozwalającego nam odkrywać codziennie, że jesteśmy adresatami dobra, które czyni nas ludzkimi, pomaga prowadzić nowe życie. Nie ma nic lepszego jak przekazywanie tego innym.

163. Całe życie Jezusa, Jego sposób traktowania ubogich, Jego gesty, Jego konsekwencja, Jego codzienna prosta ofiarność, i w końcu Jego całkowite wydanie siebie na okup – wszystko to jest cenne i przemawia do życia każdego.

164. Wiemy dobrze, że życie z Jezusem staje się o wiele pełniejsze i że z Nim łatwiej znaleźć sens wszystkiego. I dlatego ewangelizujemy. Prawdziwy misjonarz, który nigdy nie przestaje być uczniem, wie, że Jezus kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim, pracuje z nim. Dostrzega Jezusa żywego towarzyszącego mu pośród całego zaangażowania misyjnego. Jeśli ktoś nie odkryje tego w samym sercu działalności misyjnej, szybko traci entuzjazm i przestaje być pewnym co do tego, co przekazuje, brakuje mu siły i pasji. **A osoba, która nie jest przekonana, która nie jest entuzjastą, która nie jest pewna tego, co głosi, i zakochana w tym, nie przekonuje nikogo**

165. Zjednoczeni z Jezusem, szukamy tego, czego On szuka, kochamy to, co On kocha.

166. Niezależnie od tego, czy nam to odpowiada, czy też nie, czy nas interesuje, czy też nie, czy nam to służy, czy też nie, niezależnie od ograniczoności naszych pragnień, naszego rozumienia i naszych motywacji, **ewangelizujemy na większą chwałę Ojca, który nas kocha.**

167. Żeby być ewangelizatorami dusz, trzeba rozwinąć duchowe upodobanie pozostania blisko życia ludzi, aż do odkrycia, że staje się to źródłem głębszej radości . Misja łączy się z miłością do Jezusa, ale jednocześnie z miłością do Jego ludu.

168. Zafascynowani wzorem Jezusa, integrujemy się dogłębnie ze społeczeństwem, dzielimy życie ze wszystkimi, wsłuchujemy się w ich troski, współpracujemy materialnie i duchowo w ich potrzebach, radujemy się z tymi, którzy przeżywają radość, płaczymy z tymi, którzy płaczą, i angażujemy się w budowę nowego świata, ramię w ramię z innymi.

169. Czasem doświadczamy pokusy bycia chrześcijanami, zachowując roztropny dystans w stosunku do ran Pana. **Jezus jednak chce, abyśmy dotykali ludzkiej nędzy, abyśmy dotykali cierpiącego ciała innych**. Oczekuje, abyśmy zrezygnowali z poszukiwania osobistych lub wspólnotowych środków ochronnych, pozwalających nam zachować dystans w stosunku do istoty ludzkiej udręki, tak abyśmy rzeczywiście chcieli wejść w kontakt z konkretnym życiem innych i poznali moc czułości.

170. **Miłość do ludzi stanowi duchową siłę, ułatwiającą spotkanie w pełni z Bogiem** do tego stopnia, że kto nie miłuje brata, «żyje w ciemności» (1 J 2, 11), «trwa w śmierci» (1 J 3, 14) i «nie zna Boga» (1 J 4, 8). Benedykt XVI powiedział, że «zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepym również na Boga» i że miłość jest w gruncie rzeczy jedynym światłem, które «wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania».

171. Zadanie ewangelizacji ubogaca umysł i serce, otwiera przed nami duchowe horyzonty, czyni nas wrażliwymi, by rozpoznać działanie Ducha Świętego, pozwala nam **wyjść z naszych ograniczonych schematów duchowych**.

172. **Misjonarzem może być tylko ten, kto czuje się dobrze w szukaniu dobra bliźniego, kto pragnie szczęścia innych.** To otwarcie serca jest źródłem szczęścia, ponieważ «więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu» (Dz 20, 35). **Nie żyjemy lepiej, uciekając przed innymi, kryjąc się, odmawiając dzielenia się i zamykając się we własnej wygodzie. Jest to nic innego jak powolne samobójstwo.**

173. Misja w sercu ludu nie jest częścią mojego życia ani ozdobą, którą mogę zdjąć; nie jest dodatkiem ani jeszcze jedną chwilą w życiu. Jest czymś, czego nie mogę wykorzystać z siebie, jeśli nie chcę siebie zniszczyć. **Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie. Trzeba przyjąć samych siebie jako naznaczonych ogniem przez tę misję oświecania, błogosławienia, ożywiania, podnoszenia, uzdrawiania, wyzwiania**

174. Aby dzielić życie z ludźmi i dać siebie ofiarnie, musimy także uznać, że **każda osoba jest godna naszego poświęcenia**. Nie ze względu na wygląd fizyczny, na zdolności, na język, na mentalność albo ze względu na przyjemność, jaką może nam sprawić, ale dlatego, że jest dziełem Boga, Jego stworzeniem. On

ją stworzył na swój obraz i w jakiejś mierze jest ona odbiciem Jego chwały.

Każdy człowiek jest przedmiotem nieskończonej czułości Pana i zamieszkuje On w jego życiu. Jezus Chrystus przelał swoją cenną krew na krzyżu za tę osobę.

175. Zmartwychwstały i chwalebny Chrystus jest głębokim źródłem naszej nadziei i nie zabraknie nam Jego pomocy, by wypełnić powierzona nam przez Niego misję . Jego zmartwychwstanie nie należy do przeszłości; zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kiełki zmartwychwstania.

176. Wiara oznacza również wierzyć Jemu, wierzyć, że to prawda, że On nas kocha, że żyje, że jest zdolny wkraczać tajemniczo, że nas nie opuszcza, że wydobywa dobro ze zła swoją mocą i swoją nieskończoną kreatywnością.

177. Kto się ofiaruje i oddaje się Bogu z miłości, z pewnością będzie przynosił obfity owoc (por. J 15, 5). Taka płodność wielokrotnie jest niewidzialna, nieuchwytna, nie podlega rachunkowości. Czasem wydaje nam się, że podejmując wysiłki, nie osiągnęliśmy żadnego rezultatu. Może Pan posłuży się naszym zaangażowaniem, by udzielić błogosławieństw w innym miejscu świata, dokąd nigdy nie pójdziemy.

Duch Święty działa, jak chce, kiedy chce i gdzie chce; my oddajemy samych siebie, nie zamierzając oglądać widocznych rezultatów. Wiemy tylko, że nasze oddanie się jest konieczne.

Nauczmy się odpoczywać w czułości ramion Ojca, pośród naszego ofiarnego i twórczego zaangażowania.

Idźmy naprzód, dajmy z

siebie wszystko, ale pozwólmy, aby to On uczynił nasze wysiłki tak owocnymi, jak Jemu się podoba.

178. Dla podtrzymania żywego żaru misyjnego potrzebne jest głębokie zaufanie do Ducha Świętego, ponieważ «Duch przychodzi z pomocą naszej słabości» (Rz 8, 26).

To prawda, że zaufanie do niewidzialnego może przyprawić o zawrót głowy: przypomina zanurzenie się w morzu, gdy nie wiemy, co nas spotka. Ja sam doświadczyłem tego wielokrotnie. Lecz nie ma większej wolności od tej, by pozwolić się prowadzić Duchowi, rezygnując z kalkulowania i kontrolowania wszystkiego, oraz pozwolić, aby On nas oświecał, prowadził nas, kierował nami i pobudzał nas tak, jak On pragnie. On dobrze wie, czego potrzeba w każdej epoce i w każdym momencie. Oznacza to być płodnymi w sposób tajemniczy!

179. Istnieje forma modlitwy, skłaniająca nas w sposób szczególny do oddania się ewangelizacji, i dostarcza nam motywów do szukania dobra innych: chodzi o wstawiennictwo. Wstawianie się za innymi nie oddala nas od prawdziwej kontemplacji, ponieważ kontemplacja, która zaniedbuje innych, jest oszustwem. **Wielcy ludzie Boży byli wielkimi wstawiającymi się za innymi.**

II. Maryja, Matka ewangelizacji

180. Wraz z Duchem Świętym pośród ludu jest zawsze Maryja. **Ona jest Matką ewangelizującego Kościoła i bez Niej nie potrafilibyśmy naprawdę zrozumieć ducha nowej ewangelizacji**

181. **Maryja jako prawdziwa mama, idzie z nami, walczy razem z nami i szerzy nieustannie bliskość Bożej miłości.**

182. Żyjącą Matkę Ewangelii prosimy o wstawiennictwo, aby to zaproszenie do nowego etapu ewangelizacji zostało przyjęte przez całą wspólnotę Kościoła. Ona jest niewiastą wiary, kroczącą w wierze, a «Jej wyjątkowe pielgrzymowanie wiary wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła». **Ona pozwoliła się prowadzić Duchowi na drodze wiary, ku przeznaczeniu służby i płodności. Dzisiaj kieruję ku Niej spojrzenie, by pomogła nam głosić całe orędzie zbawienia, i aby nowi uczniowie stawali się ewangelizatorami.**

183. Istnieje styl maryjny w działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Za każdym razem, gdy

spoglądamy na Maryję, znów zaczynamy wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości. W Niej dostrzegamy, że pokora i delikatność nie są cnotami słabych, lecz mocnych, że nie potrzebują źle traktować innych, aby czuć się ważni.